

Anna Aniela Flak
ul.
20 - 601 Lublin, Poland
annaanielaflak44@gmail.com

7 maj 2015 rok

Ojciec Święty Franciszek
The Holy Father Francis
W a t y k a n

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus !

Drogi Ojciec Święty, zdaję sobie sprawę z tego, że “kościelne młyny wolno miały” i dobrze wiem, że Kościół może dopiero wypowiedzieć się o nadprzyrodzonych sprawach, które dotknęły daną owcę, dopiero po jej śmierci, ale nie znaczy to, żeby moje duchowe przesyłki kierowane zarówno do Waszej Świętobliwości, jak i do Prefekta Kongregacji Nauki Wiary kard. Gerharda Ludwiga Müllera były przez 10 lat “olewane” czyli nikt je nie czytał, w związku z czym nie mogę być w żaden sposób zrozumiana. Pogodziłam się z tą opornością i ociążalnością jaka panuje w Stolicy Piotrowej odnośnie nadsyłanych mych duchowych przesyłek, ale nie znaczy to, żebym zdezerterowała w duchowym Dziele Pana naszego, które odwiecznie było zaprogramowane na duszę mą, także będę pukała dotąd do drzwi Waszej Eminencji aż one będą mi otworzone, ale biorę i taką ewentualność, że nie dostukam się do niczego, ale przynajmniej wypełnię wolę Słowa Wcielonego, który nakazał pisać mi i to do samej śmierci mej. To nieludzkie i niekatolickie ignorowanie moich duchowych przesyłek, na które nie ma żadnego odzewu w obliczu napisanych w Chrystusie przeze mnie 27 - miu duchowych książek i olbrzymiej serii duchowych listów, świadczy o tym, że źle dzieje się z elementarnymi powinnościami w Stolicy Piotrowej, także nie ma co dziwić się, że tak kuleje świat bezprawia i przemocy skoro nie ma dobrego przykładu od namiestników Chrystusa.

✚ Nie jest ważne dla mnie, kiedy zostanie zakończony proces przebadania moich mistycznych książek ?, bo to może przecież nastąpić po 50 - ciu latach po śmierci mej, ale ważne jest dla mnie przede wszystkim to, aby ten proces badawczy w końcu rozpoczął się i to w zasadzie jest wszystko, co wymagam w Imię Boga. To, że wszystko przedłuża się w czasie, to jest po to, aby moja misja stała się bardziej owocniejsza w tym bałwochwalczym świecie, w którym występuje plaga korupcji, nędzy i niesprawiedliwości, ale skoro przez ostatnie 10 lat wszystko napisałam, dopracowałam i przeprowadziłam ogrom korekt w swych duchowych książkach, tzn., że już wypełnił się czas na otwarcie przewodu badawczego całej nadprzyrodzonej misji mej, którą prowadzę całym sercem i duszą swą na Chwałę Ukochanego. Mimo, że ta cisza na duchowe przesyłki me do Watykanu stała się wielką ofiarą, ale Stwórca i tak wie, że ja będę pełnić wolę Jego do ostatniego tchu mego, tym bardziej, że jestem nasiąknięta niewyraźnym żarem miłości do Niego, który zawładnął mną w całej pełni, dlatego tak śpieszno było i jest duszy mej do wiekiściego szczęścia w Domu Odwiecznego Pana. Z heroicznym oddaniem wypełniam już ostatnie dyrektywy Mistrza Niebieskiego z góry wiedząc, że On i tak w pełni czasów upomni się o Dzieło Swe, które przekazywałam z urodzajnymi łaskami Jego, świętymi znakami czasów oraz z ważniejszymi cierpieniami i przeciwnościami na mej drodze świętości, która zmierza na umiłowaną, duchową Górę Karmel.

Zniewolony świat rozdarty konfliktami, wojnami, przemocą, niesprawiedliwością, zwyrodnieniowymi prawami odczuwa nie tylko głód chleba powszedniego, a przede wszystkim głód chleba wiekuistego, który w niewielkiej namiastce przekazuję w duchowym Dziele Jego, które nasiąknięte jest ogromem znaków czasu, aby świat uwierzył mi (J 17, 21), że zostałam posłana przez Najświętszego, aby móc wypełnić zbawczą wolę Jego w miłosiernej miłości Jego. Z wielkiej miłości do Oblubieńca Niebieskiego dusza ma wszystko przeżywa w Nim, także jest mocna w Nim, i mocą, miłością i w prawdzie Jego podąża ona do portu zbawienia, aby móc wiecznie żyć w miłosiernej miłości Ukochanego.

Dzieło Wszchemocnego, które w wolności Jego prowadzę w Nim oparte jest jedynie na Nim, i On jedyny jest inspirującą i napędową siłą na mej drodze wiary, miłości i nadziei, która jest wolna od wszelkiej nienawiści i przemocy, także przeniknięta Ukochanym przesyłam prawdziwe i miłosne orędzie nadziei w Nim dla ratowania wszystkich złoczyńców tego świata, jak i ofiar wojen, terroryzmu, porwań, niesprawiedliwości i wynaturzonych praw czyli dla wszystkich oziębłych i zagubionych dusz.

W duchu kontemplacji Słowa Wcielonego poprzez duchowe Dzieło Jego nastąpiła pełnia czasów, że zmierzyłam się z całym zniewolonym światem, który pragnie trzymać ludzkość w sieciach liberalno - lewackich przesiąkniętymi złem czyli poplecznicy zła odczłowieczają społeczeństwo, a przecież “ w świecie bez prawdy wolność traci swoją treść, zaś demokracja bez wartości może utraić duszę ” (Święty Jan Paweł II - gi).

Okrutni i nieludscy innowiercy przesiąknięci kłamstwem, które nieustannie głoszą doczekali się odpowiedniego duchowego Dzieła Pana naszego, które w wierze, nadziei i miłości wytrwale prowadzę w Nim, i które trzeba wnikliwie przeczytać, aby zmierzyć się z Boską prawdą, którą z woli Boskiego Oblubieńca przekazuję całej zniewolonej ludzkości, w której “ wielcy ” tego świata promują chore prawa nie tylko dla rodziny, ale we wszystkich dziedzinach naszego życia.

Na mojej ciernistej i miłosnej drodze świętości dotkliwie cierpiałam i cierpię, i to na wszystkich frontach, ale przecież jedynie poprzez przenikliwe cierpienia, do których zresztą przyzwyczaiłam się, mogłam w miłości Oblubieńca Niebieskiego przekazać mądrość Dzieła Jego, które prowadzę w Nim, także te nieodłączne cierpienia nad wyraz uświęcają duszę mą. **Nauczyciel Niebieski** poprzez błogosławione cierpienia kształtuje duszę mą na podobieństwo Swe, abym jaśniała miłością Jego, i grzesznym dzieciom Jego, które żyją jedynie sobą, a nie Nim przekazała rzeczy niewidzialne, które leżą poza granicami zasięgu sił naturalnych. W cichości i pokorze pełnię wolę Boskiego Zbawiciela, i na mej duchowej drodze nigdy nie słuchałam, ani też nie radziłam się zmysłowych duchownych, a tym bardziej świeckich, także do końca dotrwam w Panu swym, tym bardziej, że Dzieło Jego już jest zakończone pod względem pisemnym.

Jestem pokorną służką Bożą i jako nieudolna świecka teolog duchowości mistycznej podążam do nadziejnego życia, do rzeczy niewidzialnych i niepojętych, które zawarte

są w niepojętym Trójjedynym Bogu. Z łaski Bożej walczę siłą Bożą i zwyciężam sama siebie i w najskrytszym wnętrzu duszy obcuje z Bogiem Żywym, gdzie w zjednoczeniu przeobrażeniowym kontempluję Stwórcę. Jestem w wielkiej miłości w Bogu w Obłoku niewiedzy, i wiedza wlna poprzez łaskę Bożą z pomocą darów Ducha Świętego pozwala pojąć mi Boga. Za sprawą Ducha Świętego żyję w najwyższej prawdzie Bożej, aby w życiu przyszłym dusza ma mogła osiągnąć wieczną szczęśliwość.

Oblubieniec Niebieski wyczulił duszę mą na przeróżne cierpienia, i jak już widzi On, że dłużej nie mogę udźwignąć Krzyża swego, to pomaga mi On nieść go, i często osładza mi drogę duchową, bo przecież podczas mistycznych nocy dusza ma opuszcza w Nim ciało i kosztuje słodkości z wiecznej Ojczyzny Jego. Dusza ma cieszy się prawdziwym spokojem jedynie wówczas, gdy opuszcza ona czasoprzestrzeń w nocach mistycznych i lewituje w Bogu w niepojętych sferach doczesności czy też nieskończoności, bo wtedy smakuje ona słodycz Bożą i rozkoszuje się niebiańską rozkoszą Bożą, dlatego też tak bardzo spieszo jej, aby opuściła ona już próg śmiertelności na stałą wieczność.

Podczas mistycznych nocy dusza ma setki razy opuszczała ciało w Chrystusie, i ona widziała wielowymiarowe niepojętości Jego za progiem wiecznej śmiertelności, także bez wiary ona wierzy w to, co widzi przy jednoczesnym zrozumieniu wiekuistych tajemnic w Panu swym, a tutaj pseudonaukowcy nic nie przeczytawszy chociażby o objawieniach *M a t k i B o ż e j* w Fatimie, Lourdes, ... , i nawet nie zapoznawszy się z największymi świętymi, mistykami czy też wizjonerami, wolą podważać dla swojej obłudnej wygody istnienie realnie istniejącego Boga, aby tylko świat doprowadzić do moralnej zagłady. Zdemoralizowany świat znalazł się w autentycznej diabelskiej przepaści, tzw. pułapce obłudy, tortur, kłamstwa i śmierci, gdzie w pogromach najokropniejszych rzeź w sposób makabryczny giną nienarodzone dzieci, chrześcijanie oraz ludzie, którzy inaczej myślą jak tyrani tego świata, a poza tym sporo istot ludzkich ginie pod wpływem eutanazji, in vitro, podczas badań na komórkach macierzystych, ... czy też pod wpływem maltretowania i najprzeróżniejszych morderstw.

Mimo, że żyjemy w dobie cenzury prewencyjnej, gdzie brak jest wolności słowa, w której media lewicowo-libertyńskie selektywnie przekazują informacje, to w mojej nadprzyrodzonej misji, którą prowadzę w duchu prawdy Bożej, nie może w żaden sposób dotrzeć zdominowane ziemskie kłamstwo, które wymierzone jest przeciwko Panu naszemu, bo On Sam osobiście czuwa nad wszystkim, dlatego też nade wszystko ufam Jemu.

Dusza ma żyje w prawdzie Bożej i jest duszą, która należy do najukochańszego Słowa Przedwiecznego, i poprzez Słowo Wcielone przemawia ona do wszystkich zagubionych owiec za pomocą nie tylko mistycznych ksiązek, które pisane są w Nim, ale również zaczęłam już przemawiać na mej stronie internetowej poprzez listy wysłane do duchowieństwa. Z woli Króla Niebieskiego wypełniłam wszystko, co było możliwe do wypełnienia na tej grzesznej ziemi, także z niewidzialnymi żaglami Bożymi zbliżam się coraz szybciej do Ojczyzny Oblubieńca Niebieskiego, i jestem pewna, że już nie pożyję długo, bo Stwórca

dobrze wie, że dusza ma zbyt bardzo męczy się w ciele, bo jest rozdarta na grzeszną ziemię i Niebo, i dosyć już ma ona tej marności nad marnościami, bo ona pragnie już żyć jedynie miłością Samego Boga w umiłowanej Ojczyźnie Jego.

Dusza moja płynie na statku duchowym jedynie pod auspicjami Niebios, także jako mistyczna córka Jezusa Chrystusa wszystko rozpatruję w kontekście Świętej Liturgii Jego, dlatego też podczas modlitwy pisanej czy też duchowej jestem pogrążona w Ukochanym. Gdy poprzez wrota ciernistych cierpień dusza moja wchodzi w Ukochanym do wzniosłej szczęśliwości nad szczęśliwościami Jego, to ona jest tam skoncentrowana tylko na miłowaniu Jego, poprzez które coraz bardziej ona scala się z Nim. Nieskończenie dobry Kapłan Niebieski zatapia duszę moją w Sobie, aby ona jako oblubienica Jego cierpiała, walczyła i pracowała w Nim i przez Niego czyli, aby ciągle żyła i umierała tylko w Nim, aby poprzez to obcowanie sam na Sam z Nim nabrała ona cech Jego i przez to godnie reprezentowała Jego w tej cywilizacji kłamstwa i śmierci.

Nieskończony pochłonął całą moją istotę, dlatego też w szczególny sposób czuję bliskość Jego i z umiłowaniem piję kielich goryczy i miłości Jego, aby wypełniła się wola Jego ku radości Jego. Z jak największą wiernością i starannością poprzez niepojęte łaski Nieśmiertelnego coraz bardziej poznaję Jego, dlatego też pragnę, aby dusza moja w tych cielesnych kratach była niebem dla Niego. W wewnętrznym skupieniu prowadzona jestem według upodobania miłosiernego Boskiego Oblubieńca, którego Duch odpoczywa w twierdzy duszy mej, dlatego też ona tak często zalana jest miłością i radością Jego. Jako duchowa córka Wodza Niebieskiego jestem zatracona i zagubiona w Nim Samym, i w pokorze i wierności Jego wzniosłam się ponad to wszystko, co przemijające i śmiertelne, aby móc żyć tylko w wiecznych bogactwach i rozkoszach Jego, który nieustannie obdarowuje mnie nadprzyrodzonymi kwiatami i wonnościami z najczystszej Ojczyzny Swej.

Dzieło Kapłana Niebieskiego prowadzę przez Niego Samego w Duchu Świętym, także oświecona w Umiłowanym przeżywam swoje zjednoczenie z Nim w zgiełku tego zdeprawowanego świata, ale z dala od niego, bo przecież ono odrzuca mistyczne ciało Pana naszego czyli Kościół Jego wraz z Nim Samym, i żyje jedynie w świecie materii, co jest przeciwstawne memu życiu, bo ja żyję jedynie w mądrości mistycznej, w której też przekazuję swoje odwieczne powołanie. Ja jako służebnica Pańska poprzez Dzieło Pana mego adoruję Jego, wychwalając Go pod Niebiosą za tak wielkie wyróżnienie duszy mej, że dał On poznać jej niewielką cząstkę mądrości Swej, aby poprzez to wchłonięcie nabrała ona mocy Jego i wydała jak najdojrzały owoc z Królestwa Jego. Dusza ma rozpalona mistycznym ogniem miłości Oblubieńca swego niejednokrotnie znajduje się w nadziemskiej jasności w nadludzkim majestacie chwały Ukochanego, gdy w nocach mistycznych opuszczała ona w Nim czasoprzestrzeń, także daje ona świadectwo prawdzie swojego odwiecznego powołania, które skierowane jest do całej ludzkości i wszystkich następnych pokoleń.

Świadoma jestem swoich ograniczeń w Boskim Oblubieńcu mym, który odwiecznie powołał mnie do szerzenia niezniszczalnych, nieśmiertelnych tajemnic Swych, także żyjąc

w pełnej komunii z Nim, tj. w osobistej relacji z Nim, wiadomo, że wszystkie swoje energie duchowe, jak i fizyczne oddaję Umiłowanemu, który przecież złożył w ofierze Samego Siebie za nas wszystkich. Tylko dzięki miłości, która jest oświecona rozumem i wiarą przechodzę chwilowe ciemności, które nasiąknięte są cierpieniem, i które też nie zawsze oświecone są światłem Boskiego Odkupiciela. Na mej drodze duchowej jestem miłośnikiem samotności, i w mojej umiłowanej samotni, w której jestem przywiązana jedynie do rzeczy wiecznych, wyciszam się wewnątrz, aby móc słyszeć głos Pana mego, dzięki któremu jestem duchowo zjednoczona z Nim, nabierając też z każdym dniem cech Jego.

Coraz częściej zamykam się w umiłowanym Oblubieńcu swym, który przedziwną mocą przenika duszę mą, a poza tym On odsłania jej tajemnice Swe, które znajdują się w Jego niepojętej Boskiej Istności. Dusza moja wyśpiewuje pieśń do Boskiego Mistrza, który nieustannie razi ją światłem Swym i pociąga ją do Siebie, aby On zabrał ją już do Siebie, bo ona pragnie zupełnie zapomnieć o sobie i w spokoju Jego żyć tylko Nim. Król Miłosierdzia, Jezus Chrystus, który jest utajony w twierdzy duszy mej nieustannie rozpala miłość Swą w niej, także ona zatopiona w nieskończenie niepojętym źródło miłosierdzia Jego próbuje chwilowej rajskiej szczęśliwości, która jest nie do wypowiedzenia.

Ja, jako córka Zbawiciela jestem w Chrystusie Jego Ciałem i jestem w Kościele, i za pomocą wiary poznaję Boga przez Jezusa Chrystusa w Duchu Świętym, także mam być posłuszna Trójcy Świętej i Mamie Niebieskiej aż do śmierci (Flp 2, 7 - 8). Z woli Bożej poprzez Liturgię przeszłam od niewiedzy do nadprzyrodzonej wiedzy, od tego co ukryte, do tego co jest już odsłonięte i objawione w dziejach, i odsłonięte coraz więcej w każdej sakramentalnej czynności (W. Świerżawski), także Duch Święty prowadzi mnie do najgłębszego poznania Jezusa Chrystusa, jakie jest możliwe w tym życiu.

Podczas mojej duchowej drogi, która po stopniach mistycznych prowadzi do Ojca Przedwiecznego dusza moja jest oświecana, wzmacniana i wynoszona przez Niego poza naturalne granice, aby była ona przemieniona w cierpiącego Chrystusa i wydała nadprzyrodzony owoc Królestwa Jego, dlatego też jestem niewolnikiem miłości Bożej i wstrzymuję się od wszystkiego, co nie jest wolą Bożą, aby w doskonałej wolności Bożej pojąć tajemnice Boże. Zapadłam się w Bożym pokoju i wolności, także jestem podatna na działanie Boże, i poprzez dar zrozumienia, wiedzy i mądrości pod przewodnictwem Niepokalanej jestem doprowadzana do mistycznego zjednoczenia z Bogiem.

Na swojej drodze krzyżowej otoczona jestem obłokiem, chmurą niewiedzy Bożej, i z woli Bożej biernie jestem pociągana przez Boga w Jego głęboką wewnętrzną ciszę, abym mogła w samotni kontemplować tajemnice Boże odwiecznie przeznaczone na duszę mą, które zawarte są w Panu naszym. Niezastąpiony i najukochańszy Stwórca zalewa mnie jasnością Swą, i w misterium śmierci i zmartwychwstania objawia mi tajemnice Swe, które można osiąść jedynie wówczas, gdy zainteresowanym się jest Bogiem wewnątrz siebie, i patrzy się na swoje wewnętrzne życie oraz utrzymuje się duszę w stanie czystości i chłonności słów Bożych.

Nauczyciel Niebieski w tajemniczy, duchowy sposób obcuje z duszą moją i przekazuje mi tajemnice Swe, które przerastają rzeczywistość naturalną, i które można osiągnąć w czystej miłości przebóstwionym umysłem Jego. Z woli Oblubieńca Niebieskiego mistyczne doświadczenia duszy mej niezmiernie wzrastają w Nim w rzeczywistym, nadprzyrodzonym świetle Jego, kiedy we śnie ona opuszcza w Nim czasoprzestrzeń, także wszystko to, co dzieje się z nią za zasłoną progu śmiertelnego, to jest wyłącznie bezpośrednia interwencja Zbawiciela, w którym ona lewituje i poznaje niepojęte tajemnice Jego miłością Jego, także kiedy dusza moja ponownie gości w tymczasowym ciele, to męczy się ona tą ciasnotą cielesnego więzienia i dławi się tą brudną sprawiedliwością doczesnego świata, gdzie można rozczarować się na każdym kroku począwszy od prezydenta, a skończywszy nawet na proboszczu i spowiedniku.

W tym zniewolonym świecie zwolennicy zła na czele z agresorami laicyzmu zasłaniają się katorżniczymi i niewolniczymi ustawami, które zostały wprowadzone przez nich samych, i które podawane są jako "autorytet" przemijającej doczesności, także wypaczenie tych praw woła o pomstę do Nieba, i mimo, że jestem pogrążona w nicości nad nicościami, w której w całkowitej ufności służę Najświętszemu zarówno w chorobie, niedomaganiach, doświadczeniach, jak i w przeciwnościach, ale nie znaczy to, że bym nie napisała prawdy, która duszy mej zapewnia ciernisty wieniec miłości Bożej.

Sterowana **Najwyższym** przekazuję Dzieło Jego na miarę 3-go tysiąclecia, aby rozwiać wszystkie wątpliwości niedowierzającym kapłanom, którzy będą rozpatrywać moją nadprzyrodzoną misję, bo przecież zdaję sobie sprawę z tego, że wielu namiestników Chrystusa nie zrozumie mojej nadprzyrodzonej misji, ani też całej głębi działania Pana naszego w duszy mej, bo nie każda owca Boża jest oświecona Duchem Świętym, a poza tym wielu jest pogrążonych w ciemnościach diabelskich, także nie interesują się oni sprawami duchowymi.

Drogi Ojczy, na swojej drodze świętości z pomocą łaski **Ukochanego** wszystko pokonam, bo przecież On jest zawsze ze mną, i wiadomo, żeby nie łaska Jego, to nigdy nie podjęłabym się tak wielkiego Dzieła Jego, ani też nie doznałabym tak wielu łask, które dosięgają duszę mą, gdy ona jest w ciele, a nawet i poza ciałem. Nie potrafię już żyć bez Oblubieńca swego, który zna wszystkie moje pragnienia i wady, dlatego też w zażyłej przyjaźni z Nim żyję tylko dla Niego, i za sprawą Jego dusza moja coraz częściej zanurza się w niepojętej miłości Jego. W zaparciu się siebie samej w głębokiej pokorze i w świętym posłuszeństwie dla Najświętszego, który nagli mnie, abym częściej pisała do Waszej Eminencji, piszę następną mistyczną książkę, aby mógł dopełnić się odwieczny Plan Niebios. Jestem sama ze Słowem Wcielonym, także mam wszystko, i w Nim jestem gotowa na wszystko, a ponieważ pragnę ulżyć Mu w męce Jego, dlatego też poprzez moje pisanie pragnę pojednać wszystkich z Panem naszym, aby w życiu przyszłym wszystkie dusze nasze były zbawione.

Gdy piszę Bogiem, to dusza moja tonie w Panu swym, ale duch duszy mej odbiera natchnienia Jego, także poprzez umysł swój w powiązaniu zakodowanymi w pamięci łaskami

Jego przekazuję swoje duchowe życie, aby poprzez moje mistyczne książki dusze zagubione i samotne "doznały pocieszenia i nabrały odwagi, aby obcować z ukochanym Sternikiem Niebieskim", jak to też mawiała Święta Faustyna Kowalska.

Dzięki Opatrzności Bożej owoce mojej krzywdy moralnej z **9. 10. 1985 r.**, kiedy to w reżimie komunistycznym komisja w zupełnie innym składzie bezprawnie nie nadała mi stopień doktora po 3 - ech miesiącach od momentu obrony pracy doktorskiej, są niezmiernie duże i dojrzałe, bo właśnie, dzięki temu błogosławionemu krzyżowi mogłam oderwać się od grzesznej doczesności i w Panu swym wejść w najciemniejszą noc wiary i ducha, a co za tym idzie dusza moja mogła wchłaniać niepojętości Jego miłością i mądrością Jego. Ta lecznicza, moralna krzywda zadana przez panów pseudonaukowców ze Szczecina odwiecznie była zaplanowana na duszę moją, także ona odbyła się z dopuszczenia Bożego, bo przecież właśnie ona jest fundamentem węgielnym Dzieła Bożego, które z pokorą i miłością Oblubieńca swego prowadzę w Nim, czego efektem jest już **27** mistycznych książek, które napisałam w Nim na Chwałę Jego, aby ratować całą ludzkość przed Herodami tego świata, którzy promują najprzeróżniejsze totalitaryzmy. Dzięki tej błogosławionej krzywdzie z **9. 10. 1985 r.** na mieliźnie niesamowitych grzechów świata dojrzałam duchowo w Panu swym do swojej nadprzyrodzonej misji, która uderza we wszystkie mafie tego świata poczynawszy od pseudonaukowców, pseudorządzących, ... , a skończywszy na agresywnych laickich patriotach, którzy dążą do laicyzacji nie tylko Europy, ale i całego świata. Owoce moich krzywd, cierpień, oschłości czy też najprzeróżniejszych doświadczeń są już widoczne, a najbardziej będą widoczne po śmierci mej, także nie szczędzę wysiłku na swojej drodze doskonałości, bo wiem, że poprzez pełnienie tak wielkiego Dzieła Wszechpotężnego pomagam wielu, wielu duszom, które odrodzone w Panu naszym będą ustawicznie podążać za Nim.

✚ Minuta ukartowanego i starannie przygotowanego głosowania przez dziekana prof. Aleksandra Winnickiego przy aprobacie prof. Idziego Drzycimskiego, Rajmunda Trzebiatowskiego i ówczesnego doc., a obecnego prof. Juliusza Chojnackiego oraz ich towarzyszy w sprawie nie nadania mi stopnia doktora 9. 10. 1985 r. po obronionej 3 miesiące wcześniej pracy doktorskiej w reżimie komunistycznym, o czym wyżej wspomniałam, która wydarzyła się na byłym Wydziale Rybactwa Morskiego Akademii Rolniczej w Szczecinie, który obecnie zwie się Wydziałem Nauk o Żywności i Rybactwa, nigdy nie będzie przebadana, co mówi o tym list datowany 14. 04. 2015 r. z P r o k u r a t u r y R e j o n o w e j S z c z e c i n - N i e b u s z e w o ze Szczecina, ponieważ we wszystkich przedstawionych przeze mnie przestępstwach nastąpiło przedawnienie karalności czynów na podstawie art. 17 § 1 pkt 6 kpk czyli **moim oprawcom upiekło się w poniesieniu kary**, bo przecież nie ponieśli absolutnie żadnej konsekwencji swoich haniebnych czynów.

Główny winowajca pan dziekan Aleksander Winnicki otrzymałby najmniej 3 lata więzienia z art. 231 § 1 kk, o czym mówi postanowienie o odmowie śledztwa za to, że dopuścił się w sposób karygodny swoich obowiązków służbowych, czyli zszargał dobre imię "świętej rady wydziału", jak to sam osobiście nazwał ją "świętą", gdy w ówczesnym czasie przyszedł do niego z odwołaniem od tej haniebnej decyzji zainspirowanej przez

niego samego. Panowie pseudonaukowcy nadużyli nie tylko swoich stanowisk, ale również naruszyli ewidentne prawa w mojej przedstawionej krzywdzie moralnej za co ścigani byłiby z art. 271 § 1 kk i art. 231 § 1 kk, o czym mówi postanowienie pani prokurator Anity Sadlak-Magdij z Prokuratury Rejonowej Szczecin - Niebuszewo. Według tego postanowienia z 14-go kwietnia 2015 roku ukarana byłaby nie tylko "święta" rada ówczesnego Wydziału Rybactwa Morskiego, która dopuściła się licznych przestępstw, ale również Centralna Komisja do Spraw Tytułu Naukowego i Stopni Naukowych z Warszawy, która zaniechała skierowania mej pracy doktorskiej do dwóch ośrodków naukowych i dwóch profesorów, także udowodniłam na arenie całego świata o ewidentnej mej krzywdzie moralnej, którą obecnie wygrałabym, gdyby nie było przedawnienia karalności czynów na podstawie art. 17 § 1 pkt 6 kpk.

Swoją podłą bezkarnością pseudonaukowcy mej krzywdy moralnej z 9. 10. 1985 r. związanej nie nadaniem mi stopnia doktora po obronionej 3 miesiące wcześniej pracy doktorskiej nie uciszyli swej ofiary czyli mnie, chociaż latami bezowocnie próbowali, także nikt nie zakneblował mi ust na prawdę, która po tak wielu latach zmartwychwstała, także nie da się jej w sposób jawny tuszować i spacyfikować, bo ona już wyszła na światło dzienne i to dzięki omawianej pani prokurator Anity Sadlak - Magdij, która nie bała się prawdy i nie poszła na kompromisy ze złem, jak to np. zrobiła pani prokurator Małgorzata Wojciechowicz z Prokuratury Okręgowej w Szczecinie, że później ponownie byłam zmuszona pisać odwołanie do Prokuratury Generalnego Andrzeja Seremeta.

☛ Na podstawie mej krzywdy moralnej związanej z bezkarnym nie nadaniem mi stopnia doktora, który obroniłam i opublikowałam też w słynnym Ossolineum, i z którego też powstało sporo plagiatów, widać jak bardzo obsadzona jest niedouczonejmi, niekompetentnymi osobami czyli pseudonaukowcami Centralna Komisja do Spraw Tytułu Naukowego i Stopni Naukowych w Warszawie, która nigdy nie reagowała na przedstawione przeze mnie dowody, które świadczyły o wielkiej wartości mej pracy doktorskiej, ani też na ich przestępstwa i przestępstwa mojej byłej uczelni, w której dokonano tego haniebnego czynu opartego o filary tak jawnej niesprawiedliwości. Ta bezkarna Komisja do Spraw Tytułu Naukowego i Stopni Naukowych od samego początku robiła wszystko, aby tylko nie nadać prawidłowego biegu sprawie czyli przysyłała mi jedynie pisma, które pozbawione były najmniejszego sensu i logiki. Po cichu na własną rękę załatwiali oni tę niewygodną sprawę, aby tylko nie narazić na szwank, na wielkie pośmiewisko "wielkiego mędrca" prof. Aleksandra Winnickiego i pobratymców jego, takich samych jak i oni, mając pewność, że nigdy ich świadomie wyrządzone przestępstwa nie zostaną zdemaskowane czyli żyjąc duchem zdeprawowanego świata w swym pozornym zwycięstwie, tak jak Judasz ponieśli nieodwołalną i sromotną klęskę.

Mój czas w tej przemijalnej doczesności już się dopełnia czyli kończy, dlatego też, dzięki cudotwórczej mocy, Boskiej mądrości rozliczyłam się z tej przeszłej bezkarności dla dobra nauki światowej, która tak bardzo zagnieździła na Wydziale Rybactwa Morskiego Akademii Rolniczej w Szczecinie, Centralnej Komisji do Spraw Tytułu Naukowego i Stopni Naukowych oraz w Instytucie Meteorologii i Gospodarki Wodnej w Warszawie, w którym

to po mej krzywdzie moralnej na odczepnego na zamówienie pisane były superszkalujące recenzje przez dwóch pseudonaukowców i to jeszcze docentów tj. pana Pruchnickiego i Sadowskiego, których zresztą nigdy nie otrzymałam, gdzie we wszystkich ośrodkach pseudonaukowcy mieli mi do zaoferowania przemilczanie mej ewidentnej krzywdy moralnej, aby tylko wymazać ją, czyli mając na celu odrzucenie prawdy w swych obłudnych poczynaniach posługiwali się kłamstwami i najprzeróżniejszymi przekrętami, które były aprobowane w ich zafałszowanej naukowej ideologii, która nie miała nic wspólnego z prawdziwą nauką. Rekonstrukcja ich zafałszowanej prawdy czyli fikcyjna prawda, która w ówczesnym czasie była na potęgę odrzucana i niedopuszczona do przebadania, obecnie rozpadła się, ponieważ była nasiąknięta ogromem przestępstw, co mówi o tym omawiany list z Prokuratury Rejonowej Szczecin - Niebuszewo.

Zwolennicy łamania praw naukowych omawianych ośrodków, które pragną uchodzić za naukowe, pragnęli za wszelką cenę zapomnieć i wykreślić z pamięci wstydlive i nad wyraz hańbiące wydarzenia z przebiegu bezprawnego nie nadania mi stopnia naukowego, i bez żadnych skrupułów upiornie zniekształcali prawdę uczynionych przestępstw przez nich samych, i zasypywana prawda omawianej mojej krzywdy moralnej została nareszcie odkopana, także nikt nie będzie już nią manipulować czy też wydawać kapturowe sądy w obliczu ewidentnych faktów, które skrupulatnie przedstawiłam dla dobra nauki światowej i dobra duchowego Dzieła Bożego, które prowadzę w Bogu dla całej ludzkości i potomnych.

Nie tylko w ówczesnych czasach, ale również w dzisiejszych nowoczesnych czasach ludzie boją się konfrontacji z prawdą, dlatego też robią wszystko, aby usunąć z pamięci najokropniejsze niewygodne sprawy, aby one nigdy nie zostały ujawnione, a ponieważ ja przeżyłam w Niebieskim Oblubieńcu mym niesamowity koszmar serwowany mi przez pseudonaukowców, którzy kpili w żywe oczy me, pomimo oczywistej prawdy, w związku z czym pokazałam w Panu naszym jak należy prostować drogi świata, dając przez to przykład zagubionym dzieciom Bożym, że nigdy nie można tracić nadziei w tonącym morzu niesprawiedliwości, w którym jesteśmy bezsilni na afirmowane zło, w którym pragnie zdusić się nam głos sumienia.

„ Żadna przyczyna nie działa na próżno, lecz dla jakiegoś określonego celu ” (Święty Tomasz z Akwinu), a ponieważ dusza ma jest ściśle związana z planami Bożymi, dlatego też Bóg dopuścił tę krzywdę moralną, aby nie nadać mi stopień doktora, aby wydobyć dobro, bo dzięki niej umarłam dla świata i zaczęłam żyć jedynie dla Pana naszego, który poprzez ciemną noc wiary i ducha przeprowadzał, i dalej prowadzi duszę mą po szczeblach doskonałości po Swej duchowej Górze Karmel do wiecznej Ojczyzny Swej.

Kończę już swoje tymczasowe pielgrzymowanie na tej grzesznej ziemi, w której **spreparowane dowody i kłamstwa mają większą wartość jak niewygodna prawda**, dlatego też nie żywiąc żadnej urazy do moich błogosławionych wrogów z Wydziału Rybactwa Morskiego ze Szczecina, IMGW z Warszawy, ani też z Centralnej Komisji do Spraw Stopni i Tytułów, którzy uczestniczyli w wypełnieniu testamentu Stwórcy względem duszy mej,

z pełnym oddaniem w zupełnym oderwaniu od wszystkiego przekazałam prawdę mojej krzywdy moralnej z dnia **9. 10. 1985 r.**, która nie może pójść na żaden kompromis, bo w prawdzie Bożej kompromisów nie ma i być nie może, bo z kompromisami, urazami i najprzeróżniejszymi innymi grzechami dusze nasze nigdy nie wejdą do Domu Ojca Przedwiecznego.

Przebywam w największych ciemnościach, gdzie światło duchowe przekształciło się w północ, i w tych mrokach największych ciemności Słowo Wcielone w Swym tajemniczym miłosierdziu dociera do głębi duszy mej, do samego jej centrum i udziela jej mocy duchowej, aby nie zrobiła ona błędu w odwiecznym zadaniu, także wypełniłam wolę Pana naszego nie tylko do całego Dzieła Jego, ale również odnośnie i do fundamentu jego w postaci mej omawianej krzywdy moralnej z dnia 9. 10. 1985 r., która w sposób wyrazisty obrazuje do czego zdolni są pseudonaukowcy, dlatego też ona już nigdy nie zaginie, bo jest jej ślad w prokuraturach, a poza tym owce Boże będą dowiadywać się o niej z mej strony internetowej, która będzie istniała do **30. 06. 2025 r.**, ponieważ na 10 lat mam wykupiony hosting i domenę.

☛ **Drogi Biskupie Rzymu i Następco Świętego Piotra**, podsumowując tę moją obecną wysyłkę pragnę poinformować, że tylko Niebieski, duchowy Lekarz Jezus Chrystus najlepiej rozumie duszę moją, bo przecież On jest w niej, także On według upodobania Swego wylewa całe morze łask na nią, aby ona w niepojętych, bezdennych głębinach Jego mogła cieszyć się z poznawania tajemnic Jego, i chociaż odrobinę kosztować Jego wiekuistego szczęścia. W moim odwiecznym powołaniu jestem posłuszna jedynie Trójjedynemu Bogu, który kieruje duszę mą w każdym momencie życia mego, także zawsze z uwielbieniem wykonuję polecenia Jego, które otrzymuję pod natchnieniem Świętego Ducha Jego, i dzięki mocy Jego przekazuję swoje życie duchowe na tle zdestabilizowanych i zniewolonych narodów na całym świecie, w związku z czym podczas Świętej Spowiedzi nie wdaję się w żadne dysputy, ani też nie szukam już pomocy u spowiedników, bo po prostu Sam Wszechmocny w całej pełni wystarcza mi, także u spowiedników nie odsłaniam duszy swej, co do głębokich łask jej, lecz jedynie spowiadam się z grzechów. Zgodnie ze zbawczą wolą ukrzyżowanego i zmartwychwstałego Boskiego Mistrza wypełniłam obietnicę Jego odnośnie do duszy mej czyli urzeczywistniła się wola Jego we mnie, dlatego też na obecnym etapie mej drogi świętości z radością i ufnością w Panu mym wypowiadam po raz kolejny słowa Jego ze Świętego Krzyża Jego: “wykonało się” (J 19, 30) czyli powinien być już wszczęty proces badawczy nadprzyrodzonej misji mej, która skierowana jest do całej zniewolonej ludzkości i wszystkich następnym pokoleń, i takiej też wiadomości oczekuję od Waszej Świętobliwości.

Na ręce Waszej Eminencji wysyłam dwie takie same płyty kompaktowe CD - R, na których w programie PDF nagrane jest całe Dzieło Pana mego, ponadto kopię listu skierowanego do Prefekta Kongregacji Nauki Wiary kard. Gerharda Ludwiga Müllera oraz list od Prokuratury Rejonowej Szczecin - Niebuszewo ze Szczecina, i gdy tylko otrzymam dowód nadania wysyłki do Watykanu, to wszystkie te listy znajdą się również na mej stronie internetowej, na której już wkrótce będzie **200 000 odwiedzin**.

Szczęść Boże !
Anna Aniela Flak